Teraz po polsku

Odcinek 2

Dzień dobry, cześć! Witam was w pierwszym odcinku podcastu „Teraz po polsku”. Ten podcast jest skierowany do wszystkich osób, które uczą się języka polskiego jako obcego i chcą ćwiczyć umiejętność słuchania ze zrozumieniem, chcą poznawać nowe, ciekawe słownictwo, nowe struktury, a przede wszystkim mieć regularny kontakt z naturalnym językiem polskim. Ja mam na imię Lena i jestem nauczycielką języka polskiego jako obcego oraz prowadzącą tego podcastu. Zapraszam.

[muzyka]

W poprzednim odcinku opowiadałam Wam o początkach i o tym, dlaczego są one tak trudne. Moja przygoda prowadzącej podcastu też dopiero się rozpoczyna, dlatego cały ten miesiąc chciałabym poświęcić szeroko pojętemu tematowi zaczynania. A jako że mamy wrzesień, to myślę, że warto byłoby porozmawiać o rozpoczęciu jednego z najważniejszych etapów w życiu człowieka, o dniu, który być może wielu z was bardzo dobrze pamięta - czyli o pierwszym dniu szkoły. Zaczynajmy!

[muzyka]

Na wstępie muszę powiedzieć, że ten temat uznałam za ciekawy dopiero po rozmowie z moim uczniem Danielem. Bo dotychczas byłam przekonana (sama nie wiem, dlaczego), że tak ważne wydarzenie jak moment rozpoczęcia edukacji, musi wyglądać podobnie na całym świecie, a przynajmniej w całej Europie. Ale, jak się okazało, nic bardziej mylnego. Wracając do mojego ucznia. Daniel pochodzi z Wielkiej Brytanii, tam też mieszka i co najważniejsze dla naszej historii - ma dwóch synów w wieku szkolnym. I kiedy na lekcji zapytałam go o zwyczaje i tradycje związane z rozpoczęciem roku szkolnego w Wielkiej Brytanii, to z początku był w ogóle bardzo zdziwiony tym pytaniem, po czym powiedział mi, że w Wielkiej Brytanii jest to bardzo zwykły dzień. Co najwyżej można go nazwać dniem orientacyjnym, organizacyjnym. I już po naszej lekcji, zaczęłam sobie trochę zgłębiać ten temat i doszłam do wniosku, że zdecydowanie warto byłoby opowiedzieć o tym, jak wygląda inauguracja roku szkolnego w Polsce, bo pomimo wielu podobieństw, istnieje również wiele różnic w sposobie świętowania tego dnia.

I jedną z takich różnic może być data. **Inauguracja**, czyli oficjalne rozpoczęcie roku szkolnego, w Polsce prawie zawsze przypada na 1. września. Wyjątkiem są lata, w których 1. września wypada w piątek albo w weekend,bo wtedy dzieci i młodzież mogą trochę dłużej cieszyć się wakacjami, a **uroczystość** jest przekładana na najbliższy poniedziałek. Swoją drogą, ciekawostka. Wiecie dlaczego w Polsce (i nie tylko) rok szkolny zaczyna się na przełomie sierpnia i września? Otóż, przez wiele wieków polskie społeczeństwo utrzymywało się głównie z rolnictwa, a latem dzieci były potrzebne do pomocy w gospodarstwach. Dopiero gdy jesienią kończyły się żniwa, dzieci mogły spokojnie wrócić do szkolnych **ławek**. I tak w 1918 roku (czyli roku odzyskania przez Polskę niepodległości) 1 września stał się oficjalnie dniem rozpoczęcia roku szkolnego.

No dobrze. Wiemy już, skąd się wziął wrzesień, a teraz: jak to wygląda współcześnie? W Polsce rozpoczęcie roku szkolnego jest takim małym świętem, szczególnie dla uczniów pierwszych klas, ale o tym za moment. Będę opowiadać głównie o moich doświadczeniach szkolnych, ja chodziłam do szkoły publicznej jakieś 20 lat temu, ale zasięgnęłam języka także wśród rodziny i znajomych, i z tego, czego się dowiedziałam, od tego czasu niewiele się zmieniło. Więc jeszcze przed oficjalną uroczystością w budynku szkoły, dzieci mają możliwość iść do kościoła na specjalną mszę. Nie jest to oczywiście obowiązkowe, natomiast pamiętam, że kiedy chodziłam do **szkoły podstawowej** kościół był zawsze pełen dzieci. Ale ja wychowywałam się w małym miasteczku, być może w Warszawie czy Krakowie wygląda to zupełnie inaczej.

Okay, a co się dzieje po przyjściu do szkoły? Jak już wspomniałam, jest to specjalny dzień, można powiedzieć, że trochę świąteczny, więc obowiązuje też specjalny strój czyli **strój galowy**, odświętny. Dla chłopców zwykle są to białe koszule i ciemne spodnie, a dziewczynki zakładają białe bluzki i granatowe lub czarne spódnice. I tak pięknie ubrane dzieci idą na **akademię**. W tym kontekście akademia nie oznacza oczywiście uczelni wyższej, ale uroczystość szkolną dla uczniów i nauczycieli, której celem jest świętowanie jakiegoś ważnego wydarzenia. Taka akademia odbywa się zwykle w **auli** - w specjalnej, dużej sali wykorzystywanej podczas występów artystycznych, wykładów itd. A jeśli dana szkoła nie ma auli, uczniowie zbierają się po prostu w **sali gimnastycznej**.

I co tam się dzieje? Akademia zwykle rozpoczyna się bardzo formalnie, bo gdy wszyscy uczniowie zajmą już swoje miejsca, do sali wchodzi **poczet sztandarowy**. Cóż to takiego? Poczet sztandarowy to zwykle trzyosobowa grupa uczniów ze starszych klas, którzy wnoszą **sztandar** szkoły, czyli kwadratowy kawałek materiału, na którym mogą widnieć flaga Polski, **godło**, jakieś **motto** albo symbol szkoły. Członkowie pocztu sztandarowego, oprócz obowiązkowego stroju galowego, mają na sobie białe rękawiczki oraz taką biało-czerwoną **szarfę**. Pamiętam, że kiedy ja byłam młodsza, uważałam, że to wygląda bardzo elegancko i bardzo reprezentacyjne, i też bardzo chciałam nieść sztandar. Niestety wymogiem był odpowiedni wzrost, a jako że ja nie byłam wysoka, to nigdy nie zakwalifikowałam się do tej roli.

Gdy poczet sztandarowy już wejdzie do sali, wszyscy uczniowie **stają na baczność** (czyli stoją prosto, z rękami wzdłuż ciała, trochę jak w wojsku) i w tej pozycji śpiewają **hymn państwowy**. I na tym kończy się najbardziej formalna część, a rozpoczyna taka bardziej artystyczna. Z reguły najpierw uczniowie wysłuchują **przemowy** dyrektora szkoły, a potem oglądają krótkie występy artystyczne swoich kolegów, którzy śpiewają, tańczą, recytują wierszyki itd. Na koniec uczniowie jeszcze na chwilę rozchodzą się do swoich klas, gdzie **wychowawca** rozdaje im plan lekcji i przekazuje jakieś najważniejsze informacje. A potem już można wracać do domu.

Z moich czasów szkolnych wydaje mi się, że, szczególnie w podstawówce, akademia była bardzo ważnym wydarzeniem, bo jeszcze podczas wakacji spotykaliśmy się z kolegami w szkole i ćwiczyliśmy różne piosenki, przygotowywaliśmy jakieś mini teatrzyki i generalnie była to fajna zabawa. Ale później, w liceum, jeśli dobrze pamiętam, to już nie robiliśmy niczego specjalnego na rozpoczęcie roku w samej szkole, bo chyba największą atrakcją było spotkanie z przyjaciółmi po wakacjach i wypicie pierwszego piwa gdzieś w parku albo innym ustronnym miejscu, bo oczywiście nie byliśmy jeszcze pełnoletni.

I tak, na koniec chciałabym jeszcze opowiedzieć Wam jak wygląda rozpoczęcie roku szkolnego dla uczniów pierwszych klas, bo tutaj dzieje się jeszcze więcej. Dla sześcio- czy siedmiolatka ten specjalny dzień może się wiązać z ogromną tremą, dlatego nierzadko dzieciom towarzyszą rodzice, którzy przy okazji robią bardzo dużo zdjęć. Więc, oprócz tego, co robią wszyscy uczniowie, pierwszoklasistów czeka jeszcze **ślubowanie** i **pasowanie na ucznia**. W trakcie ślubowania, dzieci, z prawą rączką uniesioną do góry, uroczyście składają przysięgę i obiecują, że będę dobrymi uczniami, będą szanować nauczycieli, pilnie się uczyć. Zaraz potem następuje pasowanie na ucznia, czyli specjalna ceremonia, podczas której każdy uczeń z osobna podchodzi do dyrektora, a dyrektor kładzie na ich ramieniu takie ogromne pióro albo ołówek i oficjalnie przyjmuje ich do szkolnej społeczności.

I na koniec na pierwszoklasistów czeka coś wspaniałego czyli **róg obfitości**. Wydaje mi się, że ten zwyczaj nie jest popularny w całej Polsce, ale w moim regionie, na Śląsku, jest zdecydowanie obowiązkowy. Róg obfitości to taka kolorowa, tekturowa tuba, wypełniona różnego rodzaju słodyczami. Może go przygotować szkoła albo rodzice. Pamiętam, że ja dostałam aż trzy takie rogi: od rodziców, dziadków i od szkoły, i to był chyba najpiękniejszy moment rozpoczęcia roku szkolnego, który generalnie był dla mnie okropnym dniem, bo pamiętam, że moja mama obcięła mi włosy na bardzo krótko, a inne dziewczynki miały takie piękne, długie włosy i bardzo cierpiałam z tego powodu.

Dobrze, myślę, że udało mi się przekazać wam większość najważniejszych informacji, więc tutaj pozwolę sobie zakończyć ten odcinek. Jestem bardzo ciekawa, czy wy pamiętacie swój pierwszy dzień w szkole i czy wyglądał on podobnie lub inaczej niż w Polsce.

Mam nadzieję, że dzisiejszy odcinek wam się spodobał. Życzę wam miłego dnia i oczywiście zapraszam do wysłuchania kolejnego odcinka, który pojawi się już za tydzień.

Do zobaczenia, pa!